

Spółeczność Chrześcijańska

25-lecie i zmiany

Zmiany pokoleniowe są naturalną konsekwencją upływu czasu. Każdy z nas na sobie samym odczuwa jego piętno. Ta, z pozoru tak oczywista, prawda rzadko przebija się do naszej świadomości. Na co dzień nie bierzemy jej sobie do serca. Bywają jednak sytuacje, kiedy to bardzo ewidentnie odnotowujemy.

Dobrą ku temu okazją mogą być doroczne Święta Dziękczynienia. Spoglądamy wtedy wstecz i odnotowujemy, co w minionym roku się zdarzyło, robimy bilans zamierzeń i dokonań, planów i osiągnięć. Zawsze jednak ze świadomością, że trud człowieka to zaledwie cząstka tego, co składa się na rezultat. To bowiem Bóg sprawia, że fizyczny, intelektualny i duchowy wysiłek człowieka przynosi błogosławiony efekt. Bez Bożej przychylności, troski i ochrony nie mielibyśmy ani dość odwagi i połotu, by snuć właściwe plany, ani dość determinacji, by je zrealizować. Podejmując wyzwania, jakie niesie życie, jakże często



fol. H. Pawłowski

Pastor W. Andrzej Bajęński z żoną Urszulą dziękował pastorostwu Krawczykom za lata służby

stwierdzamy, że przerastają one nasze możliwości. Niejednokrotnie się wydaje, że jedyne wyjście to wycofać się. Ale ufając Bogu podejmujemy trud, a po jakimś czasie stwierdzamy, że się udało. A potem podejmujemy kolejne zadania, snujemy śmielsze plany, ufając Temu,



fol. N. Hurty

Podziękowania od zboru



Prezb. Paweł Wróbel przemawiał w imieniu okręgu i zboru w Ostródzie

Ścijańska w Gdyni iana pastora

Pokolenie pokoleniu głosi dzieła Twoje, opowiada o potęgze Twojej.
Pokolenie odchodzi i pokolenie przychodzi...

Kzn 1:4; Ps 145:4

który w mocy doprowadza do końca nasze dobre zamierzenia i dzieła wiary (2 Tes 1:11).

W Społeczności Chrześcijańskiej w Gdyni tegoroczne Święto Dziękczynienia miało szczególny charakter. Było bowiem połączone z jubileuszem 25-lecia zboru, 15-leciem posługi pastora Ryszarda Krawczyka odchodzącego na emeryturę, połączeniem dwóch dotychczas niezależnych wspólnot i ustanowieniem nowego pastora przełożonego. 28 października 2012 roku w Gdyni-Orłowie, przy ul. Oficerskiej 15 na uroczystym nabożeństwie zbrali się członkowie zboru „Jordan” i Społeczności Chrześcijańskiej w Gdyni. Te dwie wspólnoty, od jakiegoś czasu ściśle ze sobą współpracujące, postanowiły połączyć się.

Było wiele wspomnień, zwłaszcza starszego pokolenia, wiele powodów do wdzięczności Bogu i ludziom. Tradycyjne hymny chwały, na przykład „Chwalże ma duszo Mocarza i Króla wszechświata” przeplatały się z popularnymi dziś refrenami. Ustępujący pastor Ryszard Krawczyk do wspo-



foto: N. Hurty

Wieczерzę Pańską prowadził pastor Andrzej Hara w asyście pastorów Wojciecha Lemke i Ryszarda Krawczyka

mnień i podziękowań za współpracę dołączał słowa zachęty do wytężonej pracy i wiernej służby, ufności w Boże prowadzenie i odwagi w podejmowaniu wyzwań. Były modlitwy uwielbienia i wdzięczności Bogu za minione lata, za Jego błogosławieństwo. Podsumowaniem minionych 25 lat był rys historyczny zboru, zaprezentowany przez Marię Krawczyk. Wspominano tych, którzy odeszli już do wieczności, zwłaszcza pastora Sergiusza Kobusa (data uroczystości zbiegła się z ósmą rocznicą jego śmierci).

Pastor W. Andrzej Bajęński, Prezbiter Naczelny Kościoła, przywołał biblijne teksty mówiące o autorytecie przywódcy i pokoleniowym przekazywaniu przywódczej odpowiedzialności. Dziękował pastorostwu Krawczykom za lata służby. Wraz z pastorami Pawłem Wróblem i Andrzejem Harą dokonał także uroczystego ustanowienia nowego pastora przełożonego Społeczności ►



Niewielka kaplica z trudem mieściła uczestników nabożeństwa

► Chrześcijańskiej w Gdyni. Wzruszającym momentem była uroczysta modlitwa o podejmującego służbę pastora Wojciecha Lemke, a potem również o jego rodzinę.

W swojej pierwszej w nowej roli usłudze pastor Wojciech Lemke podkreślał, że te połączone wspólnoty mają działać ze zdwojoną siłą dla Królestwa Bożego, aby ludzie mogli nawracać się do Boga. Aby młodzież mogła się spotykać i zapraszać na te spotkania swoich rówieśników. By wierzący mogli dojrzywać w wierze i prowadzić innych do Chrystusa, do tego bowiem zostali powołani.

Mówił m.in.: *Na początku mojej tu służby zapraszam do tego dzieła każdego. Boże Słowo naucza, że Kościół jest jednym ciałem. Każdy więc, choć jest inny, jest potrzebny, nikt nie jest zbędny ani nie nadający się do wspólnej służby. Wszyscy potrzebujemy siebie nawzajem. Potrzebujemy więc młodych, pełnych energii i zapału, i potrzebujemy starszych, mających doświadczenie i kierujących się rozważą. Boże Słowo mówi, by starsze kobiety pouczały młodsze. Ta sztafeta pokoleń w zborze musi stale biec i to jest zdrowe.*

Gdy we wspólnocie ludu Bożego są niemowlęta, dzieci, młodzież, osoby dojrzałe i sędziwe, często schorowane i słabe, to każdy może służyć i czerpać dla siebie z życia innych. Młodzi mogą czerpać z doświadczeń starszych, ale również być dla nich radością i zachętą przez to, że ich doświadczenia wciąż są potrzebne i doceniane. Dziś więc wzywam nas wszystkich, byśmy podjęli tu, w Gdyni, wspólny trud budowania Bożego Królestwa, tak aby za dwadzieścia lat móc spojrzeć wstecz i stwierdzić, że dzieło zostało wykonane zgodnie z Bożym powołaniem i nic nie zostało zmarnowane.

Uroczyste, ponad dwupółgodzinne nabożeństwo zakończyło się Wieczerzą Pańską. Prowadzący ją pastor Andrzej Hara nadmienił, że w tego typu uroczystościach odnotowuje się i docenia dokonania. Wieczerza Pańska skupia całą naszą uwagę na osobie Chrystusa Jezusa i na tym, co On uczynił dla naszego zbawienia. Czynimy to na Jego pamiątkę, wspominając to, czego dokonał dla nas na krzyżu Golgoty.

Jeszcze końcowe błogosławieństwo, odczytane przez pastora W. Andrzeja Bajeńskiego: „Temu zaś, który według mocy działającej w nas potrafi daleko więcej uczynić ponad to wszystko, o co prosimy albo o czym myślimy, Temu niech będzie chwała w Kościele i w Chrystusie Jezusie po wszystkie pokolenia na wieki wieków. Amen” (Ef 3:20-21). I uroczystość dobiegła końca.

A potem wspólne zdjęcie przed siedzibą zboru, szybkie i sprawne przemeblowanie w kaplicy i agapa. Suto zastawione stoły, rozmowy, wspomnienia ilustrowane starymi fotografiami oraz nagraniami. I życzenia na ciąg dalszy. Kolejny etap Społeczności Chrześcijańskiej w Gdyni rozpoczęty. (BH)

Słowo



foto: N. Hurty

Wszystko ma swój czas i każda sprawa pod niebem ma swoją porę: Jest czas rodzenia i czas umierania; jest czas sadzenia i czas wrywania tego, co zasadzono. Jest czas zabijania i czas leczenia; jest czas burzenia i czas budowania. Jest czas płaczu i czas śmiechu; jest czas narzekania i czas płasów – czytamy w księdze Kaznodziei Salomona (3:1). Dodam od siebie: Jest czas stania za kazalnica i czas odstąpienia jej młodszemu, zdolniejszemu pastrowi.

Kiedy piętnaście lat temu przyjmowałem zaproszenie do posługi pastorskiej w Społeczności Chrześcijańskiej w Gdyni, odebrałem to jako przywilej, a zarazem miałem poczucie wielkiej odpowiedzialności przed Bogiem i ludźmi. W jakim stopniu podołałem temu zadaniu? – oceni Pan Bóg i ludzie. Dziękuję Bogu Najwyższemu, że prowadził mnie przez te wszystkie lata. Dziś, z perspektywy tych kilkunastu lat, jeszcze bardziej rozumiem słowa „Niedobrze jest człowiekowi, gdy jest sam” (1 M 1:18). Wielkich mężów Bożych wspierali współpracownicy, tym bardziej ja nie podołałbym wszystkim obowiązkom, gdyby nie pomoc wielu, wielu osób.

Dziękuję mojej Żonie, która najbliższej i najwierniej stała u mojego boku. Była moim współpracownikiem, a zarazem najsurowszym moim recenzentem. Dziękuję Córkom, Zięciowi, Rodzinie, za zachętę i modlitwy.

Dziękuję współpracownikom w służbie głoszenia Ewangelii, braciom: Grzegorzowi Hinzowi, Jarosławowi Deringowi, Janowi Bartkiewiczowi, Maciejowi Kownackiemu, Leszkowi Piechowskiemu, Stefanowi Singerowi, Ernestowi Ludwinowi i goszczącym w zborze kaznodziejom.

pożegnane

Dziękuję siostrom i braciom za zaangażowanie w zborowe działania: Lucynie Dering – za prowadzenie szkoły niedzielnej, Klubu Dobrej Nowiny i pomoc w redagowaniu gazetki zborowej. Stefanowi Banasiakowi, „ministrowi finansów”, za skrupulatne prowadzenie księgowości. Janowi Bartkiewiczowi, Bogdanowi Juckiewiczowi, Krzysztofowi Ogórkowi – za prace konserwatorskie i modernizacyjne. Agnieszce Kucharonek – za służbę muzyczną, ewangelizacyjną i porządkową. Bogdanowi Rusiłowiczowi – za dyskusyjne spotkania wokół filmów chrześcijańskich. Józefowi Saltarskiemu – za prowadzenie „Klubu 50+”. Alicji Cenian, Janinie Kobus, Marii Banasiak, Irminie Juckiewicz, Anieli Kucharonek, Elżbiecie Kaziszyn i Wiesławie Grabowskiej – za wspieranie modlitwą i gotowość do pomocy w sytuacjach tego wymagających. Jerzemu i Małgorzacie Dajuk – za pomoc w muzycznej oprawie uroczystości zborowych.

W imieniu zboru dziękuję Polskiej Misji Chrześcijańskiej, a także Bożenie i Jackowi Januszkom za wsparcie finansowe.

Bóg zapłać wszystkim, którzy wspierali zbór modlitwą, dobrym słowem czy najdrobniejszym gestem.

Wiele razy zastanawialiśmy się z pastorem Wojciechem Lemke, jak zacieśnić współpracę naszych zborów, których nie dzielą różnice doktrynalne. Oba są zbudowane – jak pisze apostoł Paweł – „na fundamencie apostołów i proroków, którego kamieniem węgielnym jest sam Chrystus Jezus” (Ef 2:20). A nasz Zbawiciel w modlitwie arcykapłańskiej prosił Ojca, „aby



Pastor Ryszard Krawczyk usługuwał również grą na wiolonczeli

wszyscy byli jedno” (J 17:21). Obaj zgodzaliśmy się, że – posiłkując się słowami znanego refrenu – „nikt nie ma z nas tego, co mamy razem”. Przede wszystkim oczekiwaliśmy Bożego prowadzenia w tej kwestii. Odpowiedź na modlitwy obu zborów przyszła wkrótce i oto dziś jesteśmy świadkami nowej rzeczywistości. Dziękuję Ci, Bracie, że podjąłeś ten trud.

Stojąc dziś tu ostatni raz jako pastor przełożony, chcę przekazać słowa zachęty do owocnej służby Bogu i ludziom. Usilnie starajmy się o jedność. Pielęgnowmy to, co dobre, korygujmy to, co wymaga poprawy. Wprowadzajmy innowacje, jeśli to przyczyni się do dalszego rozwoju. Angażujmy się w służby, bądźmy narzędziami w Bożym ręku. Kierujmy się zasadą miłości chrześcijańskiej. Zauważajmy potrzeby bliźnich, w pierwszym rzędzie domowników wiary. Wspierajmy służbę przełożonych.

Ponadto – w oparciu o Słowo Boże – bądźmy odważni i dzielni, gdyż z nami jest Ktoś większy niż nasz przeciwnik (por. 2 Krn 32:7). Bądźmy mocni, nie drżymy przed wrogami – mamy obietnicę, że Pan Bóg idzie z nami (por. 5 M 31:6). Miejmy silne serca. Miejmy nadzieję w Panu (por. Ps 27:14). Przestrzegajmy przykazań Bożych, gdyż wtedy dobrze będzie się nam powodziło (por. 1 Krn 22:13). Zawsze pamiętajmy, że „Pan nagradza każdego za jego sprawiedliwość i wierność” (1 Sm 26:23). Niech Pan Bóg nam w tym pomoże i błogosławi. Amen.

RYSZARD KRAWCZYK

[Skrót wystąpienia z 28.10.2012].



Mira i Ryszard Krawczykowie z Urszulą i Andrzejem Bajeńskimi

25 lat w Gdyni

– rys historyczny

Kościół Chrystusowy w Trójmieście ma szczególną historię. Pierwszy zbor powstał tu zaraz po wojnie, w Gdańsku, przy ul. Libermana 9. Jego pastorem był prezb. Paweł Bajeński. Z uwagi na ciasnotę rozpoczęto starania o większy obiekt. W 1947 roku pozyskano pomenonicką świątynię wraz z plebanią, w centrum miasta, przy ul. Menonitów 2, ale zniszczoną w 75%. W 1948 roku przystąpiono do jej odbudowy. Prace wykończeniowe zostały jednak przerwane jesienią 1950 roku, w związku z aresztowaniami i uwięzieniem czołowych przywódców kościelnych przez ówczesne władze komunistyczne. Brak nadzoru i niesprzyjający klimat doprowadziły do zdewastowania obiektu, a w konsekwencji do utraty tego zboru.

W roku 1986 postanowiono przywrócić Kościołowi Chrystusowemu utraconą pozycję w Trójmieście. Dzięki

staraniom Pawła Bajko, ówczesnego dyrektora Polish Christian Ministries, zakupiono posesję w Orłowie – nadmorskiej dzielnicy Gdyni. W kwietniu 1987 roku z Białogardu do Gdyni przesiedlił się pastor Sergiusz Kobus. Nie szczędząc sił, wraz z grupą wolontariuszy przystąpił do adaptacji zakupionego obiektu. Prace były mozolne. W pierwszym rządzie należało uporządkować teren po byłym ogrodnictwie szklarniowym, następnie przystosować istniejący budynek do potrzeb sakralnych. Pracowano w bardzo trudnych warunkach pogodowych. Ale już 5 lipca 1987 roku, jeszcze w ramach Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego, odbyło się nabożeństwo inauguracyjne. Z czasem, na zapleczu kaplicy zbudowano pawilon turystyczno-katechetyczny, z myślą o letnich obozach dziecięcych i młodzieżowych. Nadal służy on tym, których nie zrażają skromne warun-



Po uroczystości jubileuszowym nabożeństwie Społeczności Chrześcijańskiej w Gdyni, 28 października 2012 r.

ki, a pociąga klimat nadmorski. Wykorzystywany jest również przez grupy ewangelizacyjne, przy akcjach duchowo-konferencyjnych itp.

Z wdzięcznością wspominamy wszystkich, którzy poświęcili swój czas i siły, aby w tym miejscu można było rozpocząć dzieło krzewienia Ewangelii: Sergiusza Kobusa – pierwszego pastora naszego zboru, Alfonsa Józefowicza, Mikołaja Jakoniuka, Jerzego Puszcza, Ryszarda Kobusa, Andrzeja Wysockiego. A również dzielne siostry: Janinę Kobus, Janinę Jakoniuk, Kazimierę Józefowicz.

W okresie pierwszego 10-lecia zbor uczestniczył w wielu akcjach ewangelizacyjnych, m.in. związanych z pobytem statków misyjnych „Anastasis” i „Logos”, ewangelizacją Billy Grahama, wizytą Nicky Cruza czy Luisa Palau. Stąd kolportowany był (przez braterstwo Sergiusza i Janinę Kobusów), na Polskę i nie tylko, miesięcznik „Drogowskaz”. Tutaj przez pewien okres powstawały chrześcijańskie audycje radiowe studia „Sakroton”, prowadzonego przez Ryszarda Kobusa. Kilkakrotnie odbywały się wakacyjne kluby biblijne, organizowane przez s. Alicję Lewczuk. Nasza baza noclegowa umożliwiała organizowanie letnich obozów dla dzieci z rodzin patologicznych Grudziądzka, Ciechanowa, Płocka.

W roku 1997, po przejściu na emeryturę prezbitera Sergiusza Kobusa, obowiązki pastora zboru przejął Ryszard Krawczyk. Mimo niewielkiej liczebności i sporej rotacji wiernych, zbor starał się maksymalnie wykorzystywać darowany przez Pana czas, z pożytkiem dla Boga i ludzi, a działania na rzecz Ewangelii w tej części Gdyni nadal pozostawały priorytetem.

W naszej kronice zborowej odnotowaliśmy: konferencje z udziałem Toma Costamo z Kanady, konferencje dla kobiet (prowadzone przez Jonatana ze Sri Lanki), szkolenia dla nauczycieli szkółek niedzielnych (z inicjatywy Misji Ewangelizacji Dzieci), wieczory ewangelizacyjne i chrzty wiary. Dzięki zakupionej antenie satelitarnej dwukrotnie transmitowaliśmy kilkudniowe międzynarodowe ewangelizacje „ProChrist” (z Katowic i z Niemiec). Kilka lat funkcjonował Klub Dobrej Nowiny (prowadzony przez Lucynę Dering) dla dzieci zborowych i z okolicy.

Dzięki Janowi Bartkiewiczowi, przedstawicielowi irlandzkiej misji „Drop In Ministry” na Europę Wschodnią, przez cztery lata współpracowaliśmy z młodzieżą z Irlandii. Młodzi Irlandczycy upodobali sobie nasze miasto i naszą społeczność, z pasją prowadząc różnorakie formy ewangelizacji w Gdyni i Sopocie.

Zbor miał swój udział w projekcie „Realna Nadzieja”. W roku 2007, przy udziale goszczącej u nas przez tydzień młodzieży z Irlandii, Białorusi i Ukrainy, 1000 osób w Trójmieście otrzymało Ewangelię św. Jana.

Kilka lat z rzędu uczestniczyliśmy w akcji „Gwiazdkowa Niespodzianka”, obdarowując świątecznymi paczkami dzieci, wytypowane przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

W ubiegłym roku, w ramach działań charytatywnych, ufundowaliśmy stypendia obiadowe dla kilkorga uczniów



foto: H. Pawłowska

Mira Maria Krawczyk prezentująca rys historyczny SCh w Gdyni

ze szkoły w niedalekim sąsiedztwie, wskazanych przez dyrekcję placówki.

W ramach dyskusyjnego klubu filmowego przybliżyliśmy sylwetki reformatorów, ciekawsze wydarzenia z życia chrześcijan na świecie, prezentowaliśmy filmy ewangelizacyjne.

Gościliśmy chrześcijan, w tym pastorów i ewangelistów, z USA, Kanady, Sri Lanki, Afryki, Anglii, Irlandii, Holandii, Norwegii, Niemiec, Białorusi, Ukrainy.

Przez pewien czas wydawaliśmy gazetkę zborową. Może warto byłoby ją wznowić.

Odnotowaliśmy wiele koncertów – wieczorów ewangelizacyjnych, tak w siedzibie Zboru, jak i poza nim.

Z inicjatywy Ernesta Ludwina zorganizowaliśmy w bieżącym roku Kurs Filip.

Kilku naszych członków usystematyzowało swoją wiedzę w Chrześcijańskim Instytucie Biblijnym i ze zdwojoną energią wspiera pracę naszego zboru.

Od kilku miesięcy funkcjonuje Klub 50+, pod kierownictwem Józefa Saltarskiego, powołany w celu integrowania starszego pokolenia trójmiejskich chrześcijan.

Przez nasz zbor przewinęło się wielu ludzi. Niekoniecznie zatrzymali się na dłużej, ale tu usłyszeli Ewangelię i wielu poniosło ją dalej. Z niektórymi utrzymujemy kontakt. Wciąż pamiętają ci, którzy wyemigrowali.

Wyjątkowo ważnym, wręcz historycznym wydarzeniem był Nowy Rok 2012. Tego dnia, wspólnie z ewangelicznym zbozem „Jordan”, mieliśmy uroczyste nabożeństwo, połączone z chrztem wiary i agapą. Żywiliśmy nadzieję, że to wydarzenie zaowocuje bliższą współpracą obu zborów. Pogłębialiśmy relacje. Pan Bóg widział dalej i lepiej, aniżeli my. Jemu, Świętemu Bogu, niech będzie cześć, chwała i dziękczynienie. Z inspiracji Ducha Świętego oba zbory postanowiły połączyć się, by dalej w jedności służyć Panu Bogu. Już pod kierownictwem Wojciecha Lemke – nowego pastora Społeczności Chrześcijańskiej w Gdyni. Pan Bóg zgotował nam o wiele więcej niż spodziewaliśmy się. Ufamy, że ciąg dalszy nastąpi...

MARIA MIRA KRAWCZYK

Zamiast kary łaska

Odkąd pamiętam, zawsze miałem pragnienie, aby kochać i być kochanym. Choć było nas w domu sporo (jestem najmłodszym z siedmiorga rodzeństwa), to jakoś nie mogłem tego doświadczyć i bałem się też okazywać swoje uczucia. Rodzice od najmłodszych lat prowadzili nas do kościoła, ale nic z tego nie wynosiłem. Tym bardziej widząc dookoła zachowanie ludzi religijnych, nic mnie tam nie ciągnęło. Z tamtych lat pamiętam jedynie to, że syn marnotrawny „był umarły, a ożył” (Łk 15,32).

Chciałem żyć inaczej. Zaczęłem czytać książki filozoficzne, uprawiać sport – od podnoszenia ciężarów po sztuki walki, jeździłem na koncerty rockowe itp. Ale to nie karmiło mojej duszy. Czułem się bardzo samotny. Wstrząsnął mną wypadek mojego serdecznego kolegi, który wpadł pod pociąg i ledwo uszedł z życiem, a wszyscy przyjaciele go zostawili. Wtedy zrozumiałem, że przyjaźń bywa bardzo pozorna i tak naprawdę to nikomu na nikim nie zależy. W domu też byłem świadkiem różnych sytuacji (alkohol, płacz, wstyd, krzyki) i powiedziałem sobie, że jak dorosnę, to nigdy taki nie będę. Ale rzeczywistość okazała się mniej różowa i zacząłem iść dokładnie tą samą drogą. Kiedy byłem w wojsku, doszło do tego, że na każdej przepustce musiałem być pijany – tylko takich ludzi uważałem za szczęśliwych. Matka wylewała łzy na mój widok. Moje życie towarzyskie kręciło się wokół dyskotek, klatek schodowych i takiego „kręgu koleśi”. I wcale nie było mi z tym dobrze. Miewałem myśli samobójcze, bo po co komu taki człowiek...



foto: N. Hurty

Ustanowienie nowego pastora przełożonego Społeczności Chrześcijańskiej w Gdyni – Wojciecha Lemke. Stoją od lewej pastory: Ryszard Krawczyk, Paweł Wróbel, W. Andrzej Bajeński, Andrzej Hara

Po zakończeniu służby wojskowej wpadłem z deszczu pod rynnę. To, co się wtedy działo, to był koszmar. Wychodziłem z domu na chwilę, a wracałem po trzech dniach w skarpetkach. Wiele razy obiecywałem sobie, że się zmienię. Najlepszą ku temu okazją miał być Nowy Rok, ale to było złudne. Niestety, nie było lepiej i tak leciał rok za rokiem. Spowiedź też mnie nie zmieniała, gdyż najdalej po tygodniu byłem w tym samym miejscu. Pewnego dnia, gdy po upiciu się wracałem do domu, doszło do mnie, że jestem Bogu coś winien, że będę musiał stanąć przed Nim i zdać rachunek ze swojego życia. Słyszałem głos wewnątrz, ale nikogo nie widziałem i byłem w szoku. Byłem pewien, że musi spotkać mnie jakaś kara: samochód mnie potrąci czy jakaś doniczka spadnie na głowę. Następnego dnia pojechałem do mojego kolegi, którego nie widziałem przez całą służbę wojskową. I tam właśnie usłyszałem Dobrą Nowinę o Jezusie, że On żyje i chce zmienić moje życie. Było to dla mnie niesamowite. Jak dziecko cieszyłem się z tego, co usłyszałem. Dlaczego nikt mi o tym wcześniej nie powiedział? Od tego dnia rozwiązany został mój problem papierosowo-alkoholowy, jakbym nigdy w życiu nie pił i nie palił. Ale to był dopiero początek. Biblia mówi, że „jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego”



foto: N. Hurty

Modlitwa o Boże błogosławieństwo dla rodziny pastora Wojciecha Lemke

(J 3:3). Wiedziałem, że musi nastąpić moment mojego osobistego spotkania z Jezusem, że powinienem podjąć jakąś decyzję.

Moje życie uległo zmianie: nie piłem, nie paliłem, czytałem Biblię, zacząłem kłaniać się sąsiadom. Jakby łuski opadły z moich oczu i widziałem wszędzie ślady Boga. Wiedziałem jednak, że ten właściwy moment jeszcze nie nadszedł. Stało się to po około półtora miesiącu. 20 czerwca 1988 roku oddałem swoje życie Bogu. Powiedziałem: Panie Jezus, zmień moje życie, ja już nie chcę tak żyć. „Bo jeśli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i uwierzysz w sercu swoim, że Bóg wzbudził go z martwych, zbawiony będziesz” (Rz 10,9) – mówi Boże Słowo. I tak się stało. Tak spokojnej nocy jak wtedy, jeszcze w życiu nie miałem, a gdy się obudziłem, wiedziałem że poprzedniego dnia wydarzyło się coś wielkiego. Byłem tak szczęśliwy, że gdyby nie moje uszy, miałbym uśmiech dookoła głowy. Od tamtej pory Jezus stał się dla mnie ponad wszystko. Z Nim wybierałem

żonę, z Nim rodziły się nasze dzieci. Z naszych czterech synów trzech jest już dorosłych i też wybrali drogę za Jezusem. Jestem szczęśliwy. Kocham i jestem kochany.

Dziś dziękuję Bogu, że zamiast należytnej mi kary, spotkała mnie tak wielka Jego łaska. Bóg jest niesamowity, robi wszystko, by człowiek nie zginął, ale miał życie wieczne. Kolega, z którym kiedyś pracowałem, powiedział, że jestem w czepku urodzony, skoro takie rzeczy dzieją się w moim życiu, a on ma gorzej, bo niczego takiego nie doświadczył. Ale przecież każdy człowiek



Pastor Wojciech Lemke z żoną Iwoną i synami

ma taką możliwość, póki żyje na tej ziemi. „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3:16). „Chrystus Jezus przyszedł na świat, aby zbawić grzeszników” (1 Tm 1:15). Dlatego chcę głosić tę Dobrą Nowinę, by każdy mógł ją usłyszeć i zdecydować, czy przyjmie, czy odrzuci ten Boży dar.

WOJCIECH LEMKE

CHRZEŚCIJAŃSKI INSTYTUT BIBLIJNY W WARSZAWIE

prowadzi nabór na:

MAGISTERSKIE STUDIA BIBLIJNE

Studia MSB umożliwiają:

- *studiowanie w systemie zaocznym wg własnego programu*
- *nabycie praktycznej wiedzy na wysokim poziomie akademickim*
- *spotkanie wykładowców i studentów z różnych krajów i różnych środowisk konfesyjnych*
- *uzyskanie stopnia magisterskiego akredytowanego w USA (Master of Arts)*



Szczegółowy informator o studiach można otrzymać w biurze Instytutu pod adresem:
Chrześcijański Instytut Biblijny, ul. Puławska 114, 02-620 Warszawa, tel.: 22 646-82-28
e-mail: chib@onet.pl oraz chib@webmedia.pl; lub na: www.chib.pl